

**Gazprom** grozi odcięciem dostaw, jeśli aktualna przedpłata nie zostanie uregulowana, tymczasem **strona ukraińska** twierdzi, że otrzymuje mniej paliwa niż przewiduje umowa.

Ekspert nie doszukuje się tu głębszego kontekstu politycznego – mamy do czynienia z grą medialną. Jego zdaniem, ewentualne zagrożenie **dostaw gazu** przez terytorium Ukrainy, może wpływać częściowo na rynek europejski.

Zajdler zwraca uwagę na giełdę gazu w Londynie, która zareagowała **podwyżką cen paliwa**. Jednocześnie strona rosyjska stara się wytłumaczyć sytuację, argumentując że konflikt ma podłoże czysto finansowe. Zajdler uważa, że mamy obustronną kampanię informacyjną, Bruksela reaguje jednak na razie spokojnie i z dystansem.

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

- **Unia Europejska** wplątana jest w konflikt energetyczny pomiędzy oboma państwami, ale rozwiązaniem problemu będą pewnie zwiększone dostawy z innych źródeł – uważa Zajdler.

Państwa europejskie mają możliwość zakupu w formie skroplonej, mogą też dostarczać gaz z innych kierunków. – *W wymiarze długofalowym dostęp do **rosyjskiego paliwa** może więc być większym problemem dla Ukrainy* – ocenia ekspert.

O ile Europa może sobie poradzić innymi rozwiązaniami, o tyle w opinii Zajdlera pozostaje otwarte pytanie, jak Unia Europejska mogłaby w przypadku odcięcia dostaw dostarczyć gaz stronie ukraińskiej.

Do sprawy odniosła się też Komisja Europejska, informując że przygląda się zarzutom ukraińskiego Naftohazu i wyrażając oczekiwanie, że dostawy gazu do Europy, nie zostaną zakłócone.

Źródło: Dziennik.pl. [Czytaj dalej...](#)